Christa

KAJTEK i KOKO w KOSMOSIE

UKAZUJE SIĘ RAZ NA TRZY MIESIĄCE

2/92

INDEKS 378437

CENA 21.000 ZŁ

KOSMICZNI PIRACI

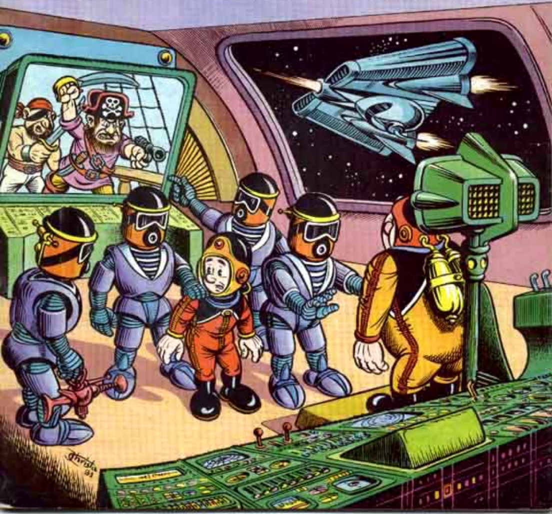

TY ETO POLECISZ Z NIMI. POPROWADZISZ OSTATNI POJAZD. W PIERWSZYCH CZTERECH WYSTARTUJĄ MEPRONY.
CZY JESZCZE COŚ NAM GROZI?
NIESTETY TAK. PODCZAS POBYTU W BAZIE ZARZURA DOWIEDZIELIŚMY SIĘ, ŻE W POBLIŻU TEJ PLANETY PORUSZA SIĘ JAKIŚ TAJEMNICZY I NIEBEZPIECZNY POJAZD.
UWAGA, ZA CHWILĘ START. HALO, ETA. ZSYNCHRONIZUJ SAMOSTER Z PIERWSZYM POJAZDEM.
DOBRZE, WEO.
A JA SIĘ NAZYWAM KOKO.
JUŻ WKRÓTCE ZOBACZYSZ SWEGO UKOCHANEGO, Z KTÓRYM ROZŁĄCZYŁ CIĘ ZARZUR.
TRUDNO, ZNIOSĘ TEN CIOS PO MĘSKU.
ZARZUR BYŁ ORIONIDĄ. ZBUNTOWAŁ SIĘ I POSTANOWIŁ NA PLANETACH ORIONA ZAPROWADZIĆ SWOJE PORZĄDKI. BY OSIĄGNĄĆ SWÓJ CEL, GOTÓW BYŁ NA WSZYSTKO.
PRZYBYLIŚMY TU, CHCĄC GO LECZYĆ, LECZ ON NAS UWIĘZIŁ. NIE ZABIŁ NAS TYLKO DLATEGO, PONIEWAŻ USIŁOWAŁ WYKORZYSTAĆ DO SWOICH PLANÓW OLBRZYMIĄ I RÓŻNORODNĄ WIEDZĘ ZAWARTĄ W NASZYCH MÓZGACH.
ROZUMIEM. TO BYŁ SZALENIEC. ZASŁUŻYŁ NA LOS, JAKI GO SPOTKAŁ.
ETO! PRZEJMIJ STEROWANIE RĘCZNE! UCIEKAJ! LĄDUJ NA PLANECIE. PRĘDKO!
?
?

PATRZCIE! DWA POJAZDY ROZPADŁY SIĘ NA KAWAŁKI!
ŻA!
ŻA!
RETY, JESZCZE DWA.
BAM!
BADAM!
TTTERAZ NNA NAS KKOLEJ.
JUŻ RAZ WIDZIELIŚMY TĘ RAKIETĘ. ROZBIŁA POJAZD PROWADZONY PRZEZ ROBOTY ZARZURA.
TEN STRASZLIWY POJAZD KIERUJE SIĘ W NASZĄ STRONĘ.
UWAGA, LĄDUJEMY.
UCIEKAJMY! PRĘDZEJ!
ZA MNĄ!
TRRRACH!!
Z NASZEGO POJAZDU NIE ZOSTAŁO NIC.
96

O, TAM LECI OSTATNI NASZ POJAZD!
ALEŻ ON SPADA! JEST USZKODZONY. TAM SĄ MOI TOWARZYSZE.
OPADŁ DALEKO STĄD. GDZIEŚ ZA TYMI GÓRAMI.
MYŚLĘ, ŻE POWINNIŚMY TAM WYRUSZYĆ.
ZAUFAJMY ORIOŃSKIEMU ROZUMOWI ETY. ONA WIE NAJLEPIEJ, CO ROBIĆ.
ZOSTALIŚMY UWIĘZIENI NA TEJ PLANECIE. ZGINIEMY TU BEZ RATUNKU.
KAJTEK, CO TO MA ZNACZYĆ? ONA PŁACZE!
CHYBA JĄ ROZUMIEM. ONI NIE WYOBRAŻAJĄ SOBIE ŻYCIA BEZ POMOCY PRZERÓŻNYCH AUTOMATÓW I ROBOTÓW.
ZOSTAWCIE MNIE. NIE MAM JUŻ SIŁY. NIGDY TAK DALEKO NIE SZŁAM.
ETO, MUSIMY ODSZUKAĆ TWOICH KOLEGÓW.
ZAWSZE PORUSZAŁAM SIĘ ZA POMOCĄ ROLKOBUTÓW, RUCHOMYCH CHODNIKÓW LUB KOLEOPTERÓW.
PSSST! NAD BRZEGIEM RZEKI ZOBACZYŁEM DWÓCH BRODACZY.
TO CHYBA WĘDKARZE. OPOWIADAJĄ SOBIE O SWOICH SUKCESACH.
I JAK ZWYKLE PRZESADZAJĄ.

RZEKA PŁYNIE W KIERUNKU, GDZIE SPADŁ POJAZD. ETA NIE MA SIŁY IŚĆ DALEJ. MUSIMY POPROSIĆ BRODACZY O POMOC.
NA NASZ WIDOK, UCIEKNĄ ŁODZIĄ.
ZNAM PARĘ SŁÓW W ICH JĘZYKU. ZAWOŁAM COŚ, ŻEBY SIĘ NAS NIE ZLĘKLI.
OPOLIAHOHO!
MAOLA GA HAMA UANA!
TŁUMACZENIE: JAKIŚ ŁOBUZ NAZWAŁ NAS PRZYGŁUPKAMI.
CO TWÓJ OKRZYK OZNACZAŁ?
NIE WIEM, LECZ WYRAŹNIE ICH OŚMIELIŁ.
POW!
EORO GOOO!
AA! UA!!
ETO, ZNASZ ICH MOWĘ! WYTŁUMACZ IM, ŻE TO NIEPOROZUMIENIE!
AIEE OAAH.
KALOO YYM DAORA.
ELOE AUH.
TAK, JESTEM ORIONIDKĄ. NIE BÓJCIE SIĘ NAS. NIC ZŁEGO WAM NIE ZROBIMY.
ODWAGI, ETO!! PÓKI JA TU JESTEM, NIKT SIĘ NIE OŚMIELI TKNĄĆ CIĘ PALCEM!

BYSTRY PRĄD RZEKI ZANIESIE NAS TAM, GDZIE SPADŁ POJAZD TWOICH TOWARZYSZY.
ARADOWIE NIECHĘTNIE ZGODZILI SIĘ PŁYNĄĆ W TĘ STRONĘ.
KAMAI DĄG!
CZEGO CHCESZ?! PUSZCZAJ OBWIESIU!
UWAŻAJ!
W PORZĄDKU, KAJTEK. PRZECZUWAŁEM, ŻE TEN DRAB COŚ KNUJE.
YCH...
DĄG!
OJOOOJ!! COŚ CHWYCIŁO MNIE ZA NOGĘ I GRYZIE!!
WSTYDŹ SIĘ, PRZECIEŻ TO ZWYKŁA GAŁĄŹ.
POWINIENEŚ WIEDZIEĆ, ŻE MAM BUJNĄ WYOBRAŹNIĘ.
MOŻEMY WYRUSZAĆ W DALSZĄ DROGĘ.
OBAWIAM SIĘ, ŻE ARADOWIE DALEJ NIE POPŁYNĄ.
PATRZCIE! WIDZICIE TE ZNAKI?
TRUPIE CZASZKI ZATKNIĘTE NA TYCZKACH.
!

BAZINOWIE TO PRYMITYWNE I OKRUTNE ISTOTY. NA KRAŃCACH SWOICH BAGNISTYCH TERENÓW USTAWIAJĄ TAKIE OTO STRASZLIWE ZNAKI.
JAK TO?! BOICIE SIĘ TAM PŁYNĄĆ?
JUŻ JA Z TYMI TCHÓRZAMI POGADAM! ZMUSZĘ ICH!
POF! I PLOF!
ODMÓWILI?
ODPŁYNĘLI GODZINĘ TEMU. MUSIMY ZBUDOWAĆ TRATWĘ.
PORADZIMY SOBIE SAMI. TRATWA DONIESIE NAS DO CELU.
POSTĘPUJEMY BARDZO NIEOSTROŻNIE, WKRACZAJĄC NA TERENY BAZINÓW.
ETO, CO WIESZ JESZCZE O TYCH ISTOTACH?
CZCZĄ OLBRZYMIEGO JASZCZURA RYBOGŁOWEGO. DOSKONALE PŁYWAJĄ.
TAM!!
WIDZIAŁEM JEDNEGO Z NICH. SPOGLĄDAŁ NA MNIE SPOD WODY! STRASZLIWA POCZWARA!
PONOSI CIĘ WYOBRAŹNIA.
HMM... MASZ RACJĘ. PEWNO UJRZAŁEM W WODZIE TWOJE ODBICIE.

SPÓJRZ NA TO GNIAZDO, CZYŻBY BOCIANY?
TO MI WYGLĄDA NA PUNKT OBSERWACYJNY BAZINÓW.
POMOGĘ CI. IM SZYBCIEJ OPUŚCIMY TE TERENY, TYM LEPIEJ.
AAAJ!!
GOO-GO RORO
RO-GO
PODAJ MI DRĄG, FAJTŁAPO.
NIE MOGĘ, BEZ DRĄGA UTONĘ.
CO TO?! KOŁO MNIE KRĄŻĄ JAKIEŚ PERYSKOPY!
PSSS
PSSS
PSSS
RETY! MUSZĘ GO RATOWAĆ!
NIE ZOSTAWIAJ MNIE SAMEJ.

OCH, KOKO...
TO STRASZNE. WCIĄGNĘLI GO POD WODĘ.
ZE MNĄ NIE PÓJDZIE IM TAK ŁATWO. BĘDĘ CIEBIE BRONIŁ ZE WSZYSTKICH SIŁ.
PODAJ MI RĘKĘ, ETO.
HIHOHAHY
ETO, ON NAS TAK NIE ZOSTAWI, JA GO ZNAM, KAJTEK TO DOBRY KOLEGA. MUSIMY GO GŁOŚNO WOŁAĆ.
KAJTEEK!! HOP, HOOOP!! RATUUUJ!
GORO-GRO
JESTEM TUTAJ.
PRZECENIŁEŚ SWEGO PRZYJACIELA.
NIC PODOBNEGO. POWIEDZIAŁEM TYLKO, ŻE NAS NIE OPUŚCI.

PRZED WYRUSZENIEM NA TĘ PLANETĘ, MUSIAŁAM PRZESTUDIOWAĆ OBYCZAJE ŻYJĄCYCH TU ISTOT. DOMYŚLAM SIĘ CO NAS CZEKA.
UMIESZCZĄ NAS W ZAGRODZIE, BĘDĄCEJ CZYMŚ W RODZAJU SPIŻARNI.
WSPANIALE. PODJEMY SOBIE.
DOMYŚLAM SIĘ TRAGICZNEJ PRAWDY.
CO TO ZA SPIŻARNIA?! PRZECIEŻ ŻADNEJ ŻYWNOŚCI TU NIE MA.
ONI SĄ INNEGO ZDANIA. PATRZ, JAK ŁAKOMIE NAM SIĘ PRZYGLĄDAJĄ.
GORO-GOO
HE, HE... JAK TO? CZYŻBY... COOO?!!
NADCHODZI NOC.
CZY NAPRAWDĘ MUSIMY ZGINĄĆ? NIE MYLISZ SIĘ ETO? KIEDY MA TO NASTĄPIĆ?
SPÓJRZCIE PRZEZ SZPARĘ. WIDZICIE TĘ STROMĄ GÓRĘ? W NOCY, GDY DWA KSIĘŻYCE TEJ PLANETY ZNAJDĄ SIĘ RÓWNOCZEŚNIE NAD TĄ GÓRĄ,...
...OLBRZYMI RYBOGŁOWY JASZCZUR OTRZYMUJE POKARM. NA OFIARĘ SWEMU BÓSTWU, BAZINOWIE PRZEZNACZAJĄ WYŁĄCZNIE KOBIETY.
TO STRASZNE. SAME KOBIETY. CZY TO JEST TYLKO ZUPEŁNIE PEWNE, HĘ?
TAK. WZIĘTYCH DO NIEWOLI MĘŻCZYZN SAMI ZJADAJĄ.

OGORO OGO-OGO!
ZZA GÓRY WSCHODZĄ RÓWNOCZEŚNIE DWA KSIĘŻYCE. TAK, JAK MÓWIŁAŚ. A WIĘC TEJ NOCY ZGINIEMY.
TAK.
BAZINOWIE WZNOSZĄ JAKĄŚ PLATFORMĘ. DO CZEGO ONA MA SŁUŻYĆ?
NIE ZNAM SZCZEGÓŁÓW ICH OKRUTNYCH OBYCZAJÓW. JEDEN Z ORIONIDZKICH UCZONYCH POZNAŁ DOKŁADNIE TAJEMNICE BAZINÓW, LECZ ZABRAŁ JE Z SOBĄ... DO ICH ŻOŁĄDKÓW.
!!
GOGORO!
CO ZA MANIERY! TO NIE WIECIE, ŻE PRZED WEJŚCIEM NALEŻY PUKAĆ?!!
DOKĄD NAS WLOKĄ TE MAŁPOLUDY?
MYŚLĘ, ŻE NA TO PODWYŻSZENIE.
ALEŻ TO JEST... RUSZT!
MUSISZ WIĘC PRZYZNAĆ, ŻE GASTRONOMIĘ MAJĄ NA NIECO WYŻSZYM POZIOMIE.
104

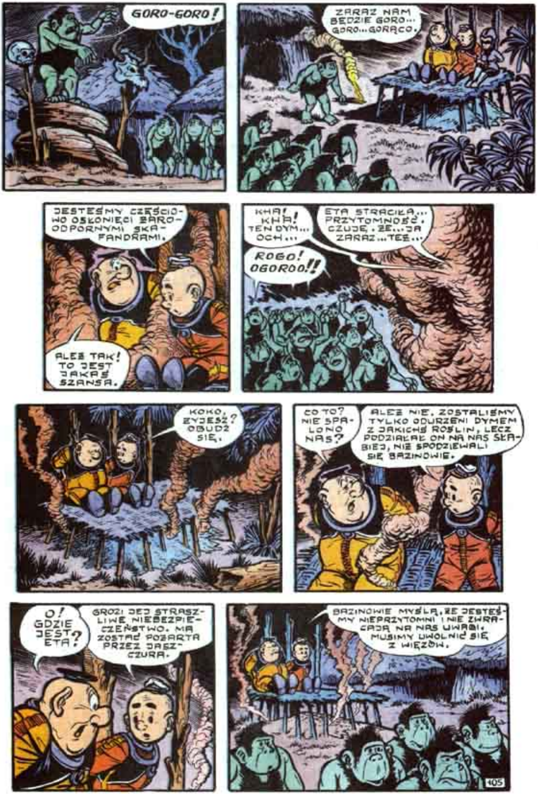
GORO-GORO!
ZARAZ NAM BĘDZIE GORO... GORO... GORĄCO.
JESTEŚMY CZĘŚCIOWO OSŁONIĘCI ŻARO-ODPORNYMI SKAFANDRAMI.
ALEŻ TAK! TO JEST JAKAŚ SZANSA.
KHA! KHA! TEN DYM... OCH...
ETA STRACIŁA... PRZYTOMNOŚĆ. CZUJĘ, ŻE... JA ZARAZ... TEŻ...
ROGO! OGOROO!!
KOKO, ŻYJESZ? OBUDŹ SIĘ.
CO TO? NIE SPALONO NAS?
ALEŻ NIE. ZOSTALIŚMY TYLKO ODURZENI DYMEM Z JAKICHŚ ROŚLIN, LECZ PODZIAŁAŁ ON NA NAS SŁABIEJ, NIŻ SPODZIEWALI SIĘ BAZINOWIE.
O! GDZIE JEST ETA?
GROZI JEJ STRASZLIWE NIEBEZPIECZEŃSTWO. MA ZOSTAĆ POŻARTA PRZEZ JASZCZURA.
BAZINOWIE MYŚLĄ, ŻE JESTEŚMY NIEPRZYTOMNI I NIE ZWRACAJĄ NA NAS UWAGI. MUSIMY UWOLNIĆ SIĘ Z WIĘZÓW.
105

UDAŁO MI SIĘ, ROZERWAŁEM SZNUR.
ROZWIĄŻ TERAZ MNIE. PRĘDKO.
OCH! SPÓJRZ NA JEZIORO.
UŁOŻYLI ZEMDLONĄ ETĘ NA TRATWIE. ŻYJĄCY POD WODĄ JASZCZUR ZARAZ DOPADNIE SWOJEJ OFIARY.
STÓJ! NIE WCHODŹ DO JEZIORA! LADA CHWILA WYPŁYNIE JASZCZUR!
MUSZĘ RATOWAĆ ETĘ.
GOGOROOO!!
ROGO!
ZOBACZYLI MNIE, LECZ NIE MAJĄ ODWAGI WYPŁYNĄĆ TERAZ NA JEZIORO. SPODZIEWAŁEM SIĘ TEGO.
WOOO!
NIE ŚCIGAJĄ GO, BO WIEDZĄ, ŻE POTWÓR I TAK GO POŻRE. ZACZĘLI DĄĆ W OLBRZYMIE MUSZLE. WZYWAJĄ POTWORA NA UCZTĘ.

KAJTEK, PRĘDZEJ, PRĘDZEJ...
PST, BO MNIE USŁYSZĄ.
O RETY... WYNURZA SIĘ...
JUŻ PO NIM. NIE, NIE MOGĘ NA TO PATRZEĆ.
!
OGORO! OGO-OGOOO!!!
ETO, TO JA, KAJTEK.
SZLAP!
ZDAJE MI SIĘ, ŻE STRACIŁ APETYT.
UWAŻAJ!! Z TYŁUU!

COMP!
DOBRZE KAJTEK! NIE DAJ SIĘ! PRZYŁÓŻ MU JESZCZE! MOCNIEJ!
UWAGA! WYNURZA SIĘ Z LEWEJ! WAL GO!!
GORO...
OCH, CÓŻ ZA NIEOSTROŻNOŚĆ. ZDRADZIŁEM SIĘ, A CO GORSZA, DOPINGUJĘ NIE ICH ZAWODNIKA.
UFFF... NIE WIEM, JAK DŁUGO TRWA TA WALKA. OPADAM Z SIŁ. LECZ CÓŻ TO? JASZCZUR JUŻ NIE WYPŁYWA.??
ZDAJE MI SIĘ, ŻE MINĄŁ JEGO CZAS. KSIĘŻYCE ŚWIECĄ JUŻ W INNYM MIEJSCU NIŻ PRZEDTEM. ETO! PRZEBUDŹ SIĘ! JESTEŚMY OCALENI.
PRECZ STRASZYDŁA!!
OGO-OGO ROOO!!

I CÓŻ? CZMYCHNĘLIŚCIE GAMONIE! MACIE DOSYĆ!
CO TO?... NIE... NIEEE! PODDAJĘ SIĘ!!
AaA! A!a! !!!!
NASZPIKOWALI MNIE STRZAŁAMI! JESTEM ZUPEŁNIE ZABITY!!
LECZ CO TO?
GO ROGROGOG!!
JESTEM CAŁY I ZDROWY! CAŁKIEM ZAPOMNIAŁEM, ŻE NASZYCH SKAFANDRÓW NIE PRZEBIJE NAWET KULA.
O HULTAJE! ZDAJE MI SIĘ, ŻE CZUJECIE PRZEDE MNĄ RESPEKT.

NIE MAM NIC PRZECIWKO BOSKIEJ CZCI, JAKĄ MI OKAZUJECIE. MOŻECIE MI RÓWNIEŻ SKŁADAĆ W OFIERZE ŻYWNOŚĆ.
GRRR! GO-ROR!
STÓJ! DOKĄD LEZIESZ NIEDOJDO!
O-ROGROG GOR GOBO GRROOR RORO
CZY WIELKI ROGROG, KTÓREMU STRZAŁY NIE ROBIĄ KRZYWDY, NIE BOI SIĘ RÓWNIEŻ MACZUGI?
NO JASNE!
CHCIAŁBYM PRZEPROWADZIĆ DOŚWIADCZENIE.
PA!
NIEDOWIAREK
ZOBACZCIE, JAKĄ MU NABIŁEM GRUSZKĘ.
TO NIE JEST ROGROGOG.
A WIĘC ZABIJMY GO.
DOBRZE. I TAK NIC MĄDRZEJSZEGO NIE WYMYŚLIMY.
NIE WIEM, CO MU SIĘ PRZYDARZYŁO. MIAŁ NA MNIE CZEKAĆ W TYCH ZAROŚLACH.
WŁĄCZĘ LAMPĘ, TO GO PRĘDZEJ ODSZUKAMY.
ZGAŚ TO, BO BAZINOWIE NAS ZOBACZĄ!
OCH, ON JEST TAM!
GO, GO, GO,

UCIEKLI. ZLĘKLI SIĘ MOJEJ LAMPY. MOGĄ JEDNAK ZARAZ WRÓCIĆ.
CO CI JEST, KOKO?
MUSIMY STĄD CZYM PRĘDZEJ UCIEKAĆ. UF... NIE MOGĘ GO UDŹWIGNĄĆ.
KOKO, WSTAŃ.
OBWIESIE, SZELMY... OBRALIŚCIE... MNIE SWOIM... BOŻKIEM... WIĘC MNIE... NOŚCIE.
BOSKOŚĆ UDERZYŁA MU DO GŁOWY.
MĄDRALE. MAJĄ NAD NAMI PRZEWAGĘ TECHNICZNĄ.
UAKTYWNILI KOMÓRKI STRACHU W NASZEJ KORZE MÓZGOWEJ.
MUSIMY PODŁOŻYĆ POD NIEGO TE OKRĄGŁE KLOCKI.
JAZDA NAD BRZEG JEZIORA. PRĘDKO. TAM SĄ ŁODZIE.
TO JEST EPOKOWA CHWILA. WYNALAZŁEM KOŁO!
PHI, CO KOMU PO KOLE? JAK WIDZISZ, WYNALAZŁEM WŁAŚNIE SCEPTYCYZM.

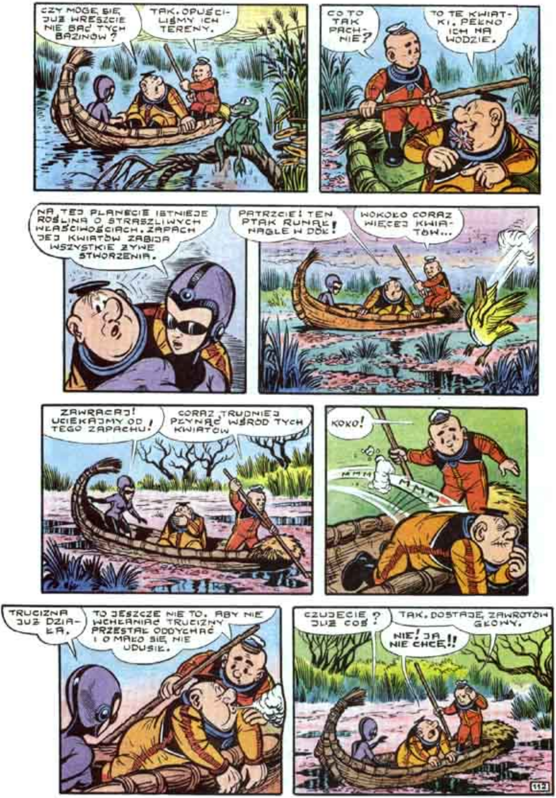
CZY MOGĘ SIĘ JUŻ WRESZCIE NIE BAĆ TYCH BAZINÓW?
TAK. OPUŚCI-LIŚMY ICH TERENY.
CO TO TAK PACH-NIE?
TO TE KWIAT-KI. PEŁNO ICH NA WODZIE.
NA TEJ PLANECIE ISTNIEJE ROŚLINA O STRASZLIWYCH WŁAŚCIWOŚCIACH. ZAPACH JEJ KWIATÓW ZABIJA WSZYSTKIE ŻYWE STWORZENIA.
PATRZCIE! TEN PTAK RUNĄŁ NAGLE W DÓŁ!
WOKOŁO CORAZ WIĘCEJ KWIA-TÓW...
ZAWRACAJ! UCIEKAJMY OD TEGO ZAPACHU!
CORAZ TRUDNIEJ PŁYNĄĆ WŚRÓD TYCH KWIATÓW
KOKO!
MMM
MMM
TRUCIZNA JUŻ DZIA-ŁA.
TO JESZCZE NIE TO. ABY NIE WCHŁANIAĆ TRUCIZNY PRZESTAŁ ODDYCHAĆ I O MAŁO SIĘ NIE UDUSIŁ.
CZUJECIE JUŻ COŚ?
TAK. DOSTAJĘ ZAWROTÓW GŁOWY.
NIE! JA NIE CHCĘ!!

ŁÓDŹ JEST UWIĘZIONA. NIE WYDOSTANIEMY SIĘ STĄD.
ETA NIE DAJE JUŻ ZNAKU ŻYCIA.
NIE WYPUSZCZAJ Z RĄK WIOSŁA.
NIE MAM SIŁ. TRACĘ PRZYTOMNOŚĆ.
NADCIĄGA... BURZA. CZUJĘ... WIATR. ON ROZWIEJE... TEN GAZ. ON NAS... URATUJE.
TRRACH!!
GDZIE JESTEŚMY?
OCH, NIE WIEM.
GDY BYLIŚMY NIEPRZYTOMNI, ULEWA PODNIOSŁA POZIOM RZEKI.
RETY!! PĘDZIMY NA GŁAZY!!
113

KOKOOO!
HOP HOOOP! JESTEM TUTAJ!
URATUJĘ WAS! PODAJ MI RĘKĘ.
WUUUU!!
PRZED NAMI WODOSPAD!
MÓW GŁOŚNIEJ! NIC NIE SŁYSZĘ, BO TAM COŚ BARDZO SZUMI!
O, JAKA PRZEJRZYSTA WODA. AŻ TRUDNO JĄ DOJRZEĆ.

DRZEWO ZACZEPIŁO KONARAMI O SKAŁĘ!
AAA!
JUŻ PARĘ GODZIN WISIMY TAK NAD PRZEPAŚCIĄ.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE POZIOM WODY OPADA.
AAA!
ZARAZ BĘDZIEMY MOGLI DOSTAĆ SIĘ NA BRZEG.
OD TAKICH PRZYGÓD DAWNO JUŻ BYŁBYM SIWY JAK GOŁĄB, GDYBY NIE TO, ŻE JESTEM ŁYSY JAK KOLANO.
WEDŁUG MOICH OBSERWACJI, JESTEŚMY W OKOLICY, GDZIE SPADŁ POJAZD Z TRZEMA TOWARZYSZAMI ETY.
BĄDŹ DZIELNA ETO. MASZ JESZCZE DWÓCH TOWARZYSZY. I TO ŻYWYCH.
ZACZEKAJCIE NA MNIE. ROZEJRZĘ SIĘ PO OKOLICY ZE SZCZYTU TYCH SKAŁ.
115

WIDZĘ! TAM! ZDAJE MI SIĘ, ŻE TO ROZBITY POJAZD!
CZYŻBYM SIĘ ROZDWOIŁ? TA SYLWETKA OBOK KAJTKA JEST ZUPEŁNIE PODOBNA DO MNIE.
ALEŻ TO NIEDŹWIEDŹ!
GRRR!!
ACH!
GRROOO!!
KAJTEK! KAJTEEEK!! OCH, ON NIE ŻYJE!
UWAGA! KRYJ SIĘ!
PUŚĆ MNIE ETO! NIE MA DLA MNIE ŻYCIA BEZ KAJTKA! ZGINĘ W SZPONACH TEGO POTWORA, ALE PRZEDTEM ROZSZARPIĘ GO NA KAWAŁKI!
116

NIE UCIEKAJ TCHÓRZU! OBEDRĘ CIĘ ZE SKÓRY! POĆWIARTUJĘ!!! ZAMORRRDUJĘ!!
RETY CO ZA OLBRZYM.
MYŚLISZ, ŻE SIĘ BOJĘ? O NIE! MOGĘ CI NAWET NAWYMYŚLAĆ.
GRR...
no, no, no...
MOŻE WYRAZIŁEM SIĘ ZA OSTRO, ALE TO Z POWODU NERWÓW.
GRROO!!
JESTEM TCHÓRZEM! UCIEKŁEM OD NIEDŹWIEDZIA. NIE MIAŁEM ODWAGI POMŚCIĆ ŚMIERCI SWEGO PRZYJACIELA.
MOŻE ON JESZCZE ŻYJE.
O ROZPACZY! JAK MAM SIĘ DO NIEGO DOSTAĆ? BEZ POMOCY SKRZYDEŁ NIKT TEGO NIE DOKONA.
KIRRII!
RETY! CÓŻ TO ZA MONSTRUM KRĄŻY NAD KAJTKIEM?!
TO OLBRZYMI I BARDZO DRAPIEŻNY PTAK. SŁYSZAŁAM O NIM.

KIRRII!
OCH, NIE, TO PONAD MOJE SIŁY.
SĄ CORAZ DALEJ. JUŻ ZNIKNĘLI MI Z OCZU. PRZYJACIELU! PO TO PRZEBYŁEŚ TAKI SZMAT KOSMOSU, BY ZGINĄĆ NA TEJ NIEZNANEJ I OKRUTNEJ PLANECIE.
KAJTEK DOSTRZEGŁ TU GDZIEŚ ROZBITY POJAZD.
NIE CHCĘ ŻYĆ BEZ KAJTKA. POPEŁNIĘ SAMOBÓJSTWO. UTOPIĘ SIĘ.
ZA PŁYTKO. TRUDNO. NIE MOJA WINA.
POWIESZĘ SIĘ. SPRAWDZĘ TYLKO, CZY TA LIANA JEST DOŚĆ MOCNA.
I TO NA NIC.
NIE WOLNO PODDAWAĆ SIĘ ROZPACZY I REZYGNACJI. UCZYLIŚCIE MNIE TEGO, GDY UTRACIŁAM TOWARZYSZY.

TAM LEŻY APARAT MOICH PRZYJACIÓŁ! MOŻE ŻYJĄ. MOŻE ICH SPOTKAM...
OCH, CO SIĘ Z NIMI STAŁO?
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI.
ZOSTALIŚMY SAMI. CO TERAZ ZROBIMY?
PRZEDE WSZYSTKIM POSZUKAMY KOMFORTOWEJ JASKINI.
OTO NASZE GNIAZDKO. BĘDZIEMY TAM ŻYLI W CISZY I SAMOTNOŚCI.
WEJDŹMY RAZEM DO NASZEGO DOMU. PODAJ MI RĄCZKĘ ETO.
EECH?!...
KLACH! KLACH! I PLACH!!!
CHODŹMY STĄD. TAM JEST UDERZAJĄCO PRZYKRA ATMOSFERA. TO SIĘ OD RAZU RZUCA W OCZY.
112

JESTEM BARDZO ZMĘCZONA.
USIĄDŹMY. POMYŚLĘ, CO ROBIĆ.
PRZERWIJ MYŚLENIE, KOKO, WYDAJE MI SIĘ, ŻE KTOŚ TU IDZIE.
CHRRR PFFF...
CZYŻBYM SIĘ ZDRZEMNĄŁ? LECZ CÓŻ TO ?! WYRAŹNIE SŁYSZĘ GŁOS ETY I JAKIŚ MĘSKI BARYTON.
JESTEŚ WSPANIAŁY. MUSZĘ CIĘ UŚCISKAĆ.
DŁUGO CIEBIE SZUKAŁEM, PANI.
ZAZDROŚĆ
NAWET NIE WIESZ, JAK BARDZO MI BYŁEŚ POTRZEBNY.
JESTEM DO TWOICH USŁUG.
WIĘC TO TAAAK! MNIE GŁOWA PĘKA OD KŁOPOTÓW, A TY TU SOBIE FLIRTUJESZ!!
SZLAP!
PRECZ MI Z OCZU, BAŁAMUCIE.
WIELKIE NIEBA. ZIMNY TRUP.
PRZECIEŻ TO JEST ROBOT. ZNISZCZYŁEŚ GO. KTOŚ WYSŁAŁ GO NAM NA POMOC.

BARDZO MI PRZYKRO Z POWODU TEGO ROBOTA. CZASEM BYWAM TAKI PORYWCZY.
OCH! NIE PRZESADZASZ Z TĄ PORYWCZOŚCIĄ?
ALEŻ TO NIE JA!
JAKAŚ NIEWIDZIALNA SIŁA PORYWA NAS W POWIETRZE.
POPATRZ, CO UNOSI SIĘ NAD NAMI.
RETY! POZNAJĘ! TO JUŻ PO NAS.
DRŻĘ ZE STRACHU. ONA NAS WCIĄGA!
TO JEST TA STRASZNA RAKIETA, KTÓRA ZNISZCZYŁA WSZYSTKIE NASZE POJAZDY.
UNOSI NAS WIĄZKA KIEROWANEGO POLA ANTYGRAWITACYJNEGO.
JESTEŚMY W ŚRODKU.
PODOBNE URZĄDZENIA SĄ W NASZYCH POJAZDACH, UMOŻLIWIAJĄ POBIERANIE PRÓBEK GRUNTU, BEZ POTRZEBY LĄDOWANIA NA PLANECIE.
NIECH KIEROWNIK TEGO POJAZDU MA NA UWADZE TO, ŻE PRZYBYWAMY W CELACH WYŁĄCZNIE POKOJOWYCH.

NIEUMYŚLNIE NARAZIŁEM WAS NA ŚMIERĆ. PROSZĘ TERAZ O PRZEBACZENIE.
LITOŚCI, PANIE WSZECHPOTĘŻNY...
OCH!
CO ON MÓWI?! KPI SOBIE Z NAS, CZY CO?
ZAPEWNIAM CIĘ, ŻE ON MÓWI SZCZERZE.
NIE CZEKAJĄC NA DECYZJĘ RADY ORIONIDÓW, POSTANOWIŁEM SAM ZNISZCZYĆ ZARZURA. ZAATAKOWAŁEM JEGO POJAZDY. NIE WIEDZIAŁEM, ŻE WY W NICH JESTEŚCIE.
TEN, KTO POKONAŁ ZARZURA, SIEDZI TUTAJ!
SKOCZ NO CHŁOPCZE PO JAKĄŚ POTRAWĘ MIĘSNĄ.
POPEŁNIŁEŚ GŁUPSTWO, LECZ NIE ZAŁAMUJ SIĘ. KOSMOS JEST SPRAWIEDLIWIE I RÓWNOMIERNIE OBSIANY OSŁAMI.
A TERAZ POZNAJ MOJĄ NARZECZONĄ.
ETO, CO TO MA ZNACZYĆ?
SKĄD TO INDYWIDUUM ZNA TWOJE IMIĘ?! WYTŁUMACZ MI SIĘ!!
KOKO, TO JEST NAAM, MÓJ MĄŻ.

PO WYLĄDOWANIU NA TEJ PLANECIE SŁUCH O WAS ZAGINĄŁ. SĄDZILIŚMY, ŻE ZGINĘLIŚCIE Z RĄK ZARZURA. POPRZYSIĄGŁEM WIĘC MU ZEMSTĘ.
KOKO, CO CI?
WIADOMOŚĆ, ŻE MASZ MĘŻA, SPADŁA NA MNIE, JAK GROM.
ALEŻ TAK. JUŻ 45 LAT JESTEŚMY MAŁŻEŃSTWEM.
BUJDA! ILE WIĘC TY MASZ LAT?
NIE MUSZĘ TEGO JESZCZE UKRYWAĆ. MAM DOPIERO 172 LATA.
WODY... PROSZĘ WODY.
DZIĘKUJĘ CI ZA OPIEKĘ, KOKO.
NIE MAM SZCZĘŚCIA DO BABEK. PODERWAŁEM PRABABKĘ I TEŻ NIC Z TEGO.
A JA JESZCZE RAZ PRZEPRASZAM ZA SWOJĄ POMYŁKĘ.
UCZCIJMY MINUTĄ CISZY OFIARY TWOJEJ POMYŁKI.
OFIARY? ALEŻ ONI ŻYJĄ. NA CHWILĘ PRZED ROZBICIEM POJAZDU ZDĄŻYLI KATAPULTOWAĆ SIĘ W KABINIE RATUNKOWEJ.
ETA! KOKO! ŻYJECIE!
123

WAM SIĘ UDAŁO WYMIGAĆ OD ŚMIERCI, A MÓJ PRZYJACIEL... OCH. CZYŻ MOGĘ SIĘ Z WAMI CIESZYĆ?
CO TO? ODDALAMY SIĘ OD PLANETY? JA NIE CHCĘ! WYSADŹCIE MNIE! ZOSTANĘ TAM, GDZIE ZGINĄŁ KAJTEK!
ZANIM ODNALAZŁEM ETĘ I CIEBIE, DOSTRZEGŁEM OLBRZYMIEGO PTAKA, NIOSĄCEGO W SZPONACH JAKIŚ DUŻY PRZEDMIOT.
TO BYŁ KAJTEK!
ZA POMOCĄ WIĄZKI KIEROWANEGO POLA ANTYGRAWITACYJNEGO WCIĄGNĄŁEM ICH NA STATEK. TU STWIERDZIŁEM, ŻE NIESIONA PRZEZ PTAKA ISTOTA JEST MARTWA.
GDZIE SĄ ZWŁOKI KAJTKA? CHCĘ OSTATNI RAZ SPOJRZEĆ NA MEGO UKOCHANEGO PRZYJACIELA.
ZWŁOKI? CO ON MÓWI?
NIE SŁYSZAŁ O MEDYCYNIE?
SERWUS, KOKO.
A KYSZ!!
SPRAWNOŚĆ ORIONIDZKICH AUTOMATÓW MEDYCZNYCH JEST NIEZWYKŁA. SKLEIŁY MOJE POŁAMANE KOŚCI, WSZCZEPIŁY USZKODZONE ORGANA, POZSZYWAŁY, I PRZYWRÓCIŁY DO ŻYCIA.
RAM TADRAM TAM, TIRA-TIRA!...
POWSTRZYMAJMY GO, BO ZNÓW MEDYCYNA BĘDZIE TU POTRZEBNA.
124

TYLE SIĘ NAMARTWIŁEM Z POWODU TWOJEJ ŚMIERCI, LECZ TERAZ BĘDĘ CIĘ STRZEGŁ, JAK OKA W GŁOWIE.
BĘDĘ CZUWAŁ NAD TWOIM BEZPIECZEŃSTWEM. USIĄDŹ W TYM KĄCIKU. TU NIC CI NIE GROZI.
JAAU!!
TEN FOTEL SŁUŻY ROBOTOM DO ZASILANIA PRĄDEM ICH AKUMULATORÓW.
KAJTEK... ŻYJESZ?
PRĄD CIĘ PORAZIŁ, LECZ TY SIĘ WCALE NIE PRZEJMUJ. ROZTOCZĘ NAD TOBĄ BACZNIEJSZĄ OPIEKĘ, WZMOGĘ CZUJNOŚĆ.
ZOBACZĘ, CO JEST ZA TYMI DRZWIAMI. STÓJ TAM. NIE NARAŻAJ SIĘ.
KLIK
O, JAKIŚ GARAŻ!
ZZZZ
YYCH..
CHRONIŁEM GO PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWAMI, ALE...
CHROŃCIE... MNIE... PRZED... NIM...

CZY ZAWIEZIECIE NAS NA TĘ PLA- NETĘ, NA KTÓREJ ZOSTAŁ NASZ POJAZD?
CHCEMY WAM NAJ- PIERW PO- KAZAĆ NASZĄ PLANETĘ.
NASZA TECHNIKA PRZEKSZTAŁCIŁA JĄ W NAJWSPA- NIALSZĄ PLANETĘ WE WSZECHŚWIECIE.
MYŚLĘ, ŻE UJRZAWSZY JĄ, NIE ZECHCECIE WRACAĆ NA SWOJĄ ZIEMIĘ.
COŚ MI SIĘ WYDAJE, ŻE MACIE TAM TRUDNOŚCI Z WYŻYWIENIEM. JEŚLI TAK, TO WRÓCĘ NA ZIEMIĘ CHOCIAŻBY PIESZO.
NIESZCZĘŚCIE. CHYBA NIKT Z NAS NIE UJRZY JUŻ ORIONA.
WIEDZIAŁEM, ŻE TO SIĘ TAK SKOŃCZY. RATUNKU!! BUNT ROBOTÓW!
ZEJDŹ STAMTĄD. ONE CHCĄ CI ZAŁOŻYĆ HEŁM I ZBIOR- NIKI Z TLENEM. POWŁOKA STATKU ZOSTAŁA PRZEBITA.
PRĘDKO! DO SEKTORA RA- TOWNICZEGO!
TRAFILIŚMY W METEOR?
ZBLIŻYLI SIĘ NIEPOSTRZEŻENIE W OBŁOKU ANTY- RADAROWYM.
KTO?!
ORDANIE, PIRACI KOSMICZNI.

CZY TO SĄ CI PIRACI KOSMICZNI?
SKĄDŻE! NIE WIDZIAŁEŚ NIGDY PIRATÓW, CZY CO?
TO SĄ NASZE ROBOTY. USUWAJĄ USZKODZENIA W POSZYCIU RAKIETY.
TYM SAMYM WŁAZEM, KTÓRYM WYSZŁY NA ZEWNĄTRZ, PIRACI NA PEWNO WDARLI SIĘ JUŻ DO ŚRODKA.
NIE STÓJMY WIĘC TAK! WZYWAJMY POMOCY, LUB SZYKUJMY SIĘ DO WALKI.
TO NA NIC. JESTEŚMY WOBEC NICH BEZSILNI.
NIE ZNACIE NAS JESZCZE! MY BEZCZYNNIE CZEKAĆ NIE BĘDZIEMY! CHODŹ KAJTEK. SCHOWAMY SIĘ W JAKIMŚ ZAKAMARKU.
WRACAJMY DO ORIONIDÓW. TRZEBA SIĘ WPIERW DOWIEDZIEĆ, KIM SĄ CI PIRACI I PO CO NAPADLI NA TĘ RAKIETĘ.
PIRAT TO PIRAT! TAMTYCH WEZMĄ DO NIEWOLI ABY DOSTAĆ OKUP, A NAS WYRZUCĄ ZA BURTĘ - W KOSMOS, BO NIKT NAS NIE BĘDZIE WYKUPYWAŁ.
TRUDNO BĘDZIE ZNALEŹĆ JAKIŚ SCHOWEK W TEJ NIEZNANEJ RAKIECIE.
ZNAJDZIEMY. PRZECZEKAMY W NIM TĘ AWANTURĘ.
O, ROBOT! GDZIE SIĘ WAŁĘSASZ OFERMO! UKRYJ NAS PRZED PIRATAMI.

TO JAKIŚ NOWY GATUNEK ROBOTA.
PIRACI SĄ W NASZEJ RAKIECIE. CZY WIDZIAŁEŚ ICH ROBOCIE?
NIE WIEM O KIM MÓWISZ. STAŃ TAM I POKAŻ KOGO MASZ NA MYŚLI.
POKAZAĆ MYŚLI??...
HAA!!
NIEZWYKŁE URZĄDZENIE. PRZESTRASZYŁEM SIĘ.
NIEJEDEN ZLĄKŁBY SIĘ BARDZIEJ, UJRZAWSZY SWOJE MYŚLI.
ISTOT, O JAKICH MYŚLISZ, NIE MA TUTAJ.
MIAŁEŚ NAS UKRYĆ PRZED PIRATAMI, A NIE ZAPRASZAĆ NA ZEBRANIE ROBOTÓW. HM... LECZ MAM POMYSŁ.
SŁUCHAJCIE MNIE ROBOTY! RAKIETĘ OPANOWALI PIRACI. MUSICIE NAS BRONIĆ! SPUŚĆCIE LANIE TYM PSUBRATOM!
KOKO, MY JUŻ DAWNO ZOSTALIŚMY PORWANI. STATEK ZMIENIŁ KIERUNEK LOTU. POZNAJĘ TO PO UKŁADZIE GWIAZD.
CZY NIC JUŻ NAS NIE URATUJE? PRZECIEŻ MAMY DO POMOCY CAŁY ODDZIAŁ ROBOTÓW.
TO NIE SĄ ROBOTY. TO KOSMICZNI PIRACI.

MIJA 256 JEDNOSTKA CZASU. ROZPOCZYNAMY HAMOWANIE. ZBLIŻAMY SIĘ DO ZE-643. ZARAZ WEJDZIEMY NA ORBITĘ.
WYDAJE MI SIĘ, ŻE SPALIŚMY.
CZEGO ONI OD NAS CHCĄ? CO Z NAMI BĘDZIE?
Z ANALIZY ICH SNÓW WYNIKA, ŻE POCHODZĄ Z JAKIEJŚ BARDZO ODLEGŁEJ PLANETY.
TE ISTOTY, TO CENNA ZDOBYCZ.
ZAPROWADŹ ICH DO JONOPTERA I LĄDUJ. ZGROMADZENIE ORGA JUŻ NA NICH CZEKA.
KAJTEK, TO JEST BAZA TYCH PIRATÓW.
ASTEROID O ŚREDNICY KILKUNASTU KILOMETRÓW. NA JEGO POWIERZCHNI WIDAĆ JAKIEŚ BUDOWLE.
JESTEŚMY W ŚRODKU TEJ PLANETKI.
W JEJ SKALNYM GRUNCIE WYDRĄŻONO KORYTARZE I OLBRZYMIE SALE.
O, PRZYWIEŹLI NOWYCH.
CÓŻ ZA EGZOTYCZNE FIGURY
129

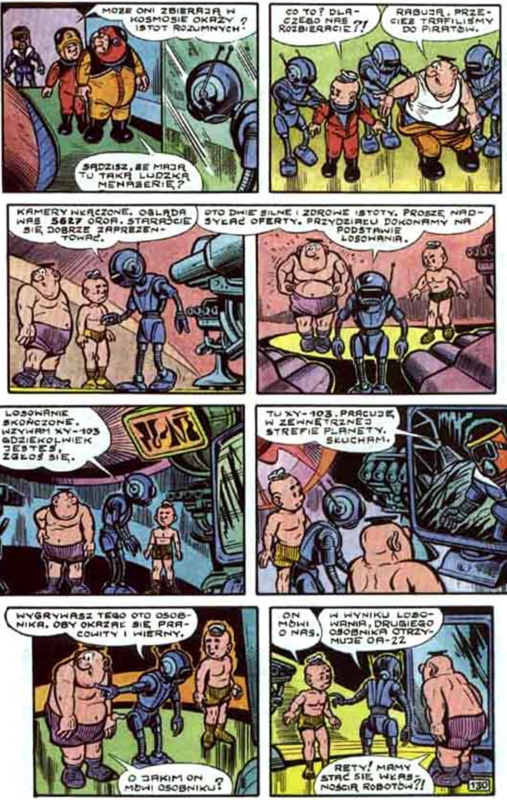

MOŻE ONI ZBIERAJĄ W KOSMOSIE OKAZY ISTOT ROZUMNYCH?
SĄDZISZ, ŻE MAJĄ TU TAKĄ LUDZKĄ MENAŻERIĘ?
CO TO? DLACZEGO NAS ROZBIERACIE?!
RABUJĄ. PRZECIEŻ TRAFILIŚMY DO PIRATÓW.
KAMERY WŁĄCZONE. OGLĄDA WAS 5627 ORDA. STARAJCIE SIĘ DOBRZE ZAPREZENTOWAĆ.
OTO DWIE SILNE I ZDROWE ISTOTY. PROSZĘ NADSYŁAĆ OFERTY. PRZYDZIAŁU DOKONAMY NA PODSTAWIE LOSOWANIA.
LOSOWANIE SKOŃCZONE. WZYWAM XY-103 GDZIEKOLWIEK JESTEŚ, ZGŁOŚ SIĘ.
TU XY-103. PRACUJĘ W ZEWNĘTRZNEJ STREFIE PLANETY. SŁUCHAM.
WYGRYWASZ TEGO OTO OSOBNIKA. OBY OKAZAŁ SIĘ PRACOWITY I WIERNY.
O JAKIM ON MÓWI OSOBNIKU?
ON MÓWI O NAS.
W WYNIKU LOSOWANIA, DRUGIEGO OSOBNIKA OTRZYMUJE OA-22
RETY! MAMY STAĆ SIĘ WŁASNOŚCIĄ ROBOTÓW?!
130

RATUNKU! KAJTEK, ONI CHCĄ NAS ROZDZIELIĆ!
JAKIŚ KRNĄBRNY KAWALER.
PRZEŻYWA DRAMAT MIŁOSNY. OROA WCALE NIE LICZĄ SIĘ Z NASZYMI UCZUCIAMI.
JESTEŚMY NA MIEJSCU. OTO TWOI DWAJ TOWARZYSZE.
ZAJMIEMY SIĘ NIM. XY-103 NIE MOŻE GO W TAKIM STANIE ZOBACZYĆ.
!?!
JESZCZE TROCHĘ PUDRU.
I PERFUM.
WYGLĄDACIE JAK OSTATNIE FAJTŁAPY. KIM JESTEŚCIE I CZEGO CHCECIE ODE MNIE?
OCH, JAK PÓŹNO!
MIJA TRZYDZIESTA JEDNOSTKA CZASU. PRZYGOTUJCIE SIĘ DO PRZYWITANIA XY-103
JAKO NOWY, POWINIENEŚ NA POWITANIE ZATAŃCZYĆ SOLO.
MASZ MNIE ZA GŁUPIEGO?
WITAJ XY-103! UMIERALIŚMY Z TĘSKNOTY ZA TOBĄ.
TAŃCZ!
ODEJDŹ, BO JAK CIĘ PALNĘ...

MIELIŚMY DZIŚ CIĘŻKĄ PRACĘ. PADAM ZE ZMĘCZENIA. NOWY, POMÓŻ MI SIĘ ROZEBRAĆ. PROSZĘ.
SAM SIĘ ROZBIERZ GRUCHOCIE, CHOCIAŻBY NA DROBNE KAWAŁKI.
WSTYD. TAKI BRAK SZACUNKU DLA GŁOWY DOMU.
ON POCHODZI Z BARDZO DALEKA. JEST TROCHĘ DZIKI, LECZ OSWOIMY GO.
ZA KARĘ NIE POCAŁUJ GO NA DOBRANOC.
CO TO.....???
CZY JA ŚNIĘ? PRZEPUŚĆCIE MNIE.
HALO! KTO TAM JEST?!
TOK TOK
PRECZ Z TYM SKAFANDREM.
POWSTRZYMAJ SIĘ!
KOSMICZNA PIRATKA! PROSZĘ NA MNIE CZĘSTO NAPADAĆ.

PANI, JESTEŚ PIĘKNA. KOCHAM CIEBIE. ZOSTAŃ MOJĄ ŻONĄ.
ALEŻ TY JUŻ JESTEŚ MOIM MĘŻEM.
WIWAT!! NIE WIEM, KIEDY ODBYŁ SIĘ ŚLUB, ALE TO NIC. WESELE BĘDZIE TERAZ!!
KLAF
DOMP DOMP
SŁUŻBA! PRZYNIEŚĆ MI TU JADŁA I NAPOI. MIGIEM!!
BEZCZELNOŚĆ.
GBUR
PRZECIEŻ TO RÓWNIEŻ SĄ MOI MĘŻOWIE.
JESTEŚMY WIĘC RODZINĄ.
WYSTARCZY CI JEDEN MĄŻ. JA NIM JESTEM! A TE DWIE FUJARY WYRZUCĘ NA ZBITY ŁEB!
ZABRANIAM! PODOBNIE JAK TY, NALEŻĄ DO ISTOT SŁABYCH. BEZ OPIEKI KOBIET, SZYBKO BY ZGINĘLI.
DO CZEGO TO DOSZŁO... HAŃBA. ZBABIAŁ RODZAJ MĘSKI.
CÓŻ ZA BRAK DELIKATNOŚCI.
TO ZUPEŁNIE NIE MĘSKI TYP.
KAŻDA ORGA OPIEKUJE SIĘ KILKOMA MĘŻCZYZNAMI.
ZBIERAJĄ TU WAS JAK POCZTOWE ZNACZKI, LECZ JA JESTEM CENNYM OKAZEM, BO POCHODZĘ Z BARDZO DALEKA.

JAK MI BĘDZIECIE WŁAZILI W DROGĘ...
...TO WAS BOLEŚNIE WYGRZMOCĘ.
XY-103! ON NAS DYSKRYMINUJE! CHCE MIEĆ CIEBIE TYLKO DLA SIEBIE!
ZUPEŁNIE NIE NADAJE SIĘ DO ŻYCIA RODZINNEGO!
NA KRNĄBRNYCH MĘŻCZYZN MAMY PRZYDOMOWE CELE. POSIEDZI, TO ZMĄDRZEJE.
SKARZYPYTY!
UUUCH... MOJA MIŁOŚĆ JUŻ PRZYGASA.
SSSLAMP!!
XY-103 POSZŁA DO PRACY.
JEŚLI NIE CHCESZ, ŻEBY CIEBIE ZNÓW ZAMKNĘŁA W CELI, TO ZACHOWUJ SIĘ JAK PRZYSTAŁO NA MĘŻCZYZNĘ.
CÓŻ MAM ROBIĆ?
WSZYSCY MĘŻCZYŹNI UCZĄ SIĘ, JAK UPRZYJEMNIĆ ŻYCIE KOBIETOM.
UCZYMY SIĘ WYKWINTNYCH MANIER I ZALOTNOŚCI, ŚPIEWU I TAŃCA, GRY NA CYMBAKLAWITARZE I BĘBAFONIE...
W WOLNYCH CHWILACH ODDAJEMY SIĘ PLOTKOM.
DLACZEGO SIĘ ŚMIEJESZ?
...JEST W TAKIEJ SAMEJ SYTUACJI, JAK JA. IHIHI! WYOBRAŻAM GO SOBIE. OJ! KAJTEK Z CYMBAKLAWITARĄ!

MUSISZ TAŃCZYĆ PŁYNNIEJ, BARDZIEJ WIOTKO.
HEJ, KOKO!
CZY WIDZISZ, CO TE OSŁY ZE MNĄ WYPRAWIAJĄ?
POSŁUCHAJ. GROZI NAM STRASZLIWE NIEBEZPIECZEŃSTWO.
ALEŻ NIE STÓJ TAM!
CHODŹ! NIECHŻE CIĘ UŚCISKAM!
KOMPLETNY DZIKUS. NIE WIDZIAŁ WIDEOTELEFONU STEREOSKOPOWEGO?
CÓŻ TO?! ODWIEDZINY W PORZE NAUKI ROBÓTEK RĘCZNYCH?
Z DROGI!
KAJTEK!
UCIEKŁEŚ OD SWOJEJ OPIEKUNKI?
ZAŁÓŻ SWÓJ SKAFANDER. MUSIMY CZYM PRĘDZEJ OPUŚCIĆ TEN ASTEROID.
ZBUNTOWAŁEM MOICH DWÓCH TOWARZYSZY NIEDOLI. CHCĄ UCIEC Z NAMI. ONI NAM POMOGĄ.
RUSZAJMY.
JESTEŚCIE ZAMKNIĘCI. MÓJ KOLEGA POSZEDŁ ZAWIADOMIĆ XY-103 O WASZYCH PLANACH.
ZDRADA!

PARU MĘŻCZYZN ZBUNTOWAŁO SIĘ PRZECIW DOMINACJI KOBIET. SĄD WYMIERZY IM KARĘ.
NA INNYCH PLANETACH MĘŻCZYŹNI WYWALCZYLI RÓWNOUPRAWNIENIE
MY TEŻ CHCEMY!
WINĘ ZNACIE. OGŁOŚCIE WYROK.
KARA ŚMIERCI.
KARA ŚMIERCI.
WYROK ZAPADŁ.
NIE BOIMY SIĘ ŚMIERCI! INNI MĘŻCZYŹNI PÓJDĄ W NASZE ŚLADY I TEŻ SIĘ ZBUNTUJĄ!
O TAK!!
CÓŻ ZA ZUCHWAŁOŚĆ.
A MOŻE RZECZYWIŚCIE TRZYMAMY ICH ZA KRÓTKO.
CICHO. WIELKA NACZELNA CHCE MÓWIĆ.
CI DWAJ NOWI ZARAZILI NASZYCH MĘŻCZYZN BUNTOWNICZYMI MYŚLAMI. JEŚLI NIE CHCEMY, ABY WSZYSCY NAS OPUŚCILI, MUSIMY IM PRZYZNAĆ PEWNE PRAWA. KARY NIC TU NIE POMOGĄ.
ABY CI NOWI NADAL NIE WYWIERALI NA NASZYCH MĘŻÓW ZŁEGO WPŁYWU, TRZEBA USUNĄĆ ICH Z NASZEJ PLANETKI.
HURRA! ZWYCIĘSTWO!

NARESZCIE OPUSZCZAMY TE WOJOWNICZE PANIE.
NADAL NIE WIEM, CZEMU ZAATAKOWAŁY RAKIETĘ ORIONIDÓW.
BUDUJĄ OLBRZYMIE SILNIKI, KTÓRE BĘDĄ W STANIE PCHNĄĆ W PODRÓŻ KOSMICZNĄ CAŁĄ MIKROPLANETĘ. ZMUSZONE SĄ DO ZDOBYWANIA WIELU APARATÓW I URZĄDZEŃ, KTÓRYCH NIE SPOSÓB WYKONAĆ NA ASTEROIDZIE.
CO SIĘ STAŁO Z ETĄ, NAAMEM I INNYMI ORIONIDAMI?
PODOBNIE JAK MY, OTRZYMALI MAŁY POJAZD, KTÓRY ZOSTAŁ SKIEROWANY NA ICH OJCZYSTĄ PLANETĘ.
CZEMU WIĘC NAS PORWANO?
POLECIELIBYŚMY RAZEM Z ORIONIDAMI, LECZ ZA TWOJĄ RADĄ UKRYLIŚMY SIĘ W NAPADNIĘTEJ PRZEZ PIRATKI RAKIECIE. KIEDY NAS ZNALAZŁY, TAMCI BYLI JUŻ DALEKO.
ZGODNIE Z NASZYM ŻYCZENIEM, AUTOMATYCZNY ASTRONAWIGATOR PROWADZI TEN POJAZD W KIERUNKU PLANETY KRĄŻĄCEJ PO NAJDALSZEJ ORBICIE ORIONA.
TO TAM, GDZIE ZOSTAŁA NASZA RAKIETA.
TAK. NARESZCIE WYRUSZYMY SPOWROTEM NA ZIEMIĘ.
TU ASTRONAWIGATOR. W NASZYM KIERUNKU MKNIE OLBRZYMI RÓJ METEORÓW. ZDERZENIE JEST NIEUNIKNIONE.
SPRÓBUJ JE WYMINĄĆ.
ZA PÓŹNO. SCHROŃCIE SIĘ W KAPSULE RATOWNICZEJ. TO JEDYNA SZANSA RATUNKU.

PO ZDERZENIU Z METEOREM, KABINĘ RATOWNICZĄ ZACZĄŁ WYPEŁNIAĆ JAKIŚ PŁYN.
JA CHCĘ WYJŚĆ!
CZY NIE SŁYSZAŁEŚ, ŻE POWŁOKA RAKIETY ZOSTAŁA PRZEBITA? TAM JEST... PUST...KA... KOS... MI... CZNA...
JUŻ... MI... WSZYST... KO... JE... DNO...
ŻE... EG... NAJ...
OOO...
BRAM!

CO TO ZA ... WSTRZĄ-SY?
KAJTEK, PRZEBUDZIŁEŚ SIĘ? POWIEDZ, CO SIĘ Z NAMI DZIAŁO. GDZIE SIĘ PODZIAŁ TEN PŁYN, KTÓRY NAS ZATOPIŁ?
OD CHWILI KATASTROFY MUSIAŁO MINĄĆ JUŻ WIELE CZASU. DAWNO WY-CZERPALIBYŚMY ZAPAS ŻYWNOŚCI I TLENU, GDYBY NIE WPROWADZONO NAS W STAN ANABIOZY. ZANURZENI W TYM PŁYNIE TRWA-LIŚMY W STANIE ŻYCIA UTAJONEGO.
OTWIERA SIĘ KLAPA, A WIĘC WYLĄDOWA-LIŚMY!
WIDZĘ NIEBO, ZIELONE!
RUSZAJMY PRZED SIEBIE. MOŻE GDZIEŚ SPOTKAMY JAKIEŚ ŻYCZLIWE NAM ISTOTY.
TAK, CHODŹMY.
OCH, ALEŻ TY WISISZ W POWIETRZU!
TO NIEPRAWDA! OSZUKUJESZ MNIE! STALE MNIE OSZU-KIWAŁEŚ!!
KOKO!
TO PRZEZ CIEBIE WYRUSZYŁEM NA TĘ STRASZLIWĄ WY-PRAWĘ!
CO... CO TO?!
ZABIJĘ CIEBIE!
139

CIĄG DALSZY NASTĄPI